

## I. ROZPRAWY

CEZARY KUNDEREWICZ (Łódź)

### Ochrona środowiska naturalnego w prawie rzymskim

Ze zjawiskiem skażenia naturalnego środowiska człowieka zetknęli się Rzymianie bardzo wcześnie. Rzym od samego początku stał się miastem jak najbardziej niezdrowym, głównie ze względu na wielkie zanieczyszczenie w nim powietrza. Zwięźle ujął to Frontinus w słowach: *apud veteres semper urbi infamis aer fuit*<sup>1</sup>. Przyczyn takiego stanu rzeczy było wiele. Należały do nich niewątpliwie praktyki pogrzebowe. Pierwotnie grzebano zwłoki nie tylko na cmentarzach znajdujących się w obrębie miasta<sup>2</sup>, lecz również w domach i ogrodach prywatnych<sup>3</sup>. Palono także w obrębie miasta zwłoki na stosach, z których unosiły się odrażające dymy<sup>4</sup>. Sytuacja pod tym względem stała się lepsza po wytyczeniu sakralnej granicy Rzymu (*pomerium*) przez Etrusków. Ze względów religijnych<sup>5</sup> wprowadzono wtedy zakaz grzebania i palenia zwłok w obrębie tej granicy, a odpowiedni przepis, umieszczony później w ustawie XII tablic: *Hominem mortuum in urbe ne sepelito neve urito*<sup>6</sup> — spotkać można w innej postaci w statutach municypalnych<sup>7</sup>. Nie ulega wątpliwości, że za wprowadzeniem takiego przepisu przemawiały także względy zdrowotne<sup>8</sup>. To właśnie miał na myśli Izydor z Sewilli pisząc: *Prius autem quisque in domo sua sepeliebatur. Postea vetitum est le-*

<sup>1</sup> De aq. 88, 3. Zob. także P. Grimal, *Miasta rzymskie*, Warszawa 1970, s. 45 i n. L. Friedländer, *Sittengeschichte Roms*<sup>19</sup>, Leipzig 1922, I, s. 29 i n.

<sup>2</sup> Zob. H. Blümner, *Die römische Privataltertümer*, München 1911, s. 498, uw. 13.

<sup>3</sup> Ibidem oraz M. Voigt, *Die römische Altertümer. Privataltertümer und Kunstgeschichte*, München 1893, s. 320 i n.

<sup>4</sup> Por. H. Blümner, o.c., s. 500 - 501.

<sup>5</sup> Paul. Sent. 1, 21, 2; por. C. 3, 44, 12. Zob. P. Bonfante, *Corso di diritto romano*, Milano 1966, II, s. 29, 304 - 305.

<sup>6</sup> X, 1.

<sup>7</sup> Zob. Lex Col. Gen. Iuliae, LXXIII; P. Bonfante, o.c., s. 305; H. Blümner, o.c., s. 498, uw. 14.

<sup>8</sup> Por. P. Bonfante, o.c., s. 29.

*gibus, ne foetore ipsa corpora viventium inficerentur*<sup>9</sup>. Jednakże radykalnej poprawy zakaz ten nie przyniósł, bowiem w miarę zwiększania się liczby mieszkańców Rzymu zaczęły coraz bardziej dawać się we znaki inne przyczyny skażenia powietrza.

Ograniczony, głównie przez względy komunikacyjne, w swym rozrządaniu się wszedź, Rzym zaczął pięć się w górę i wiele jego dzielnic mieszkalnych stało się labiryntami wąskich ulic, wijących się wśród wysokich domów czynszowych (*insulae*)<sup>10</sup>. Nie było w nich przewodów kominowych, a do ogrzewania i gotowania w mieszkaniach z reguły służyły opalane węglem drzewnym metalowe piecyki przenośne, z których dym i czad uchodziły przez okna, często łącząc się dalej ze swądem i dymami z zakopconych garkuchni<sup>11</sup>. Rzymianom było znane także to, co dziś nazywa się zanieczyszczeniem powietrza „dymami przemysłowymi”. W justyniańskich *Digestach* zachował się fragment jednej z prac Ulpiana, w którym cytowana jest odpowiedź, jakiej udzielił Aristo najemcy serowarni w Minturnae (miasta leżącego w okolicy błotnistej, słynącego z „ciężkiego powietrza”)<sup>12</sup>. Aristo stwierdza, że właściciele domów stojących powyżej serowarni mogą zabronić wprowadzania (*immissio*) dymu z niej na obszar ich nieruchomości oraz że przysługuje im w tym względzie ochrona sądowa, jeśli nie została ustanowiona odpowiednia służebność<sup>13</sup>. Ale w tymże fragmencie znajduje się wzmianka, iż Pomponiusz wątpi, aby wszczęcie procesu prywatnego było możliwe w wypadku, gdy nie chodzi o dym trudny do zniesienia (*fumus gravis*)<sup>14</sup>. Dopiero w źródle z okresu dominatu natrafiamy na dorywczą interwencję władzy państwowej co do „dymów przemysłowych”. Dotyczy ona Konstantynopola, w którym wielkie skażenie powietrza przez dymy powstało nie tylko z tej przyczyny, że domy czynszowe były tam jeszcze bardziej stłoczone, niż w Rzymie, a liczne balkony i wykusze, oparte na prostopadłych słupach i podmurówkach, tamowały odpływ zanieczyszczonego powietrza spod tych konstrukcji<sup>15</sup>, lecz także dlatego, że na obszarze od amfiteatru do portu Juliana zatrutowało powietrze wiele znajdujących się tam pieców do wypalania wapna. W roku 419 konstytucja Honoriusza i Teodozjusza nakazała ich usunięcie ze względu na zdrowotność miasta i sąsiedztwo pałacu cesarskiego (*propter salubritatem*

<sup>9</sup> Orig. 15, 11, 1.

<sup>10</sup> J. Carcopino, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, Warszawa 1966, s. 32, 53.

<sup>11</sup> Por. Mart. VII, 61, Zob. J. Carcopino, o.c., s. 46; L. Friedländer, o.c., I, s. 30.

<sup>12</sup> Ovid. metam. XV, 716.

<sup>13</sup> D. 8, 5, 8, 5.

<sup>14</sup> D. 8, 5, 8, 6.

<sup>15</sup> Zob. C. Kunderewicz, *Prawo budowlane starożytnego Rzymu* (I), „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXIX, z. 2, s. 107, 112.

*urbis amplissimae et nostrarum aedium vicinitatem*)<sup>16</sup>. Warto tu wspomnieć, że później jedna z konstytucji cesarza Zenona zabroniła budowania wykuszów i balkonów opartych na prostopadłych słupach lub podmurówkach *ne aer sub solariis — — obstruatur*<sup>17</sup>.

W Rzymie skażenie powietrza powiększały także wyziewy z latryn, kloak, śmietników i brudnych ulic. Tylko latryny publiczne i znajdujące się na parterach *insul* położonych w pobliżu odgałęzień miejskiej sieci kanalizacyjnej były z nią połączone rurami lub kanałami (*cloaca*) i to nie utrzymywanymi w należytym stanie<sup>18</sup>. Nieczystości z innych latryn spływały do umieszczonych niżej dołów (*sterquilinum*), płytkich i nieuszczelnionych<sup>19</sup>. Czuwanie nad konserwacją i oczyszczaniem kloak należało do codziennych trosk pretora miejskiego, który wydawał odpowiednie interdykty<sup>20</sup>. *Curavit autem praetor — pisze Ulpian*<sup>21</sup> — *per haec interdicta ut cloacae et purgentur et reficiantur, quorum utrumque et ad salubritatem civitatum et ad tutelam pertinet: nam et caelum pestilens et ruinas minantur immunditiae cloacarum, si non reficiantur*. W sąsiedztwie *insul* znajdowały się też cuchnące doły na śmieci<sup>22</sup>. Lokatorzy z wyższych pięter, na które prowadziły prymitywne i bardzo strome schody, zazwyczaj oszczędzali sobie trudu schodzenia do latryn oraz wynoszenia śmieci i po zapadnięciu zmroku wylewali nieczystości i wyrzucali śmieci oraz garnki z popiołem przez okna na ulicę<sup>23</sup>, mimo iż wprowadzono zakaz wyrzucania na nie nieczystości, padliny i skór zwierzęcych a każdy obywatel mógł wystąpić o wydanie interdyktu, jeśli stan miejsca lub drogi publicznej uległ pogorszeniu choćby przez zatrucie powietrza<sup>24</sup>.

Ulice zaś były sprzątane niedbale<sup>25</sup>. Na nic nie zdały się surowe przepisy Juliusza Cezara, nakazujące właścicielom budynków stałe oczyszczanie części ulicy przyległych do ich nieruchomości<sup>26</sup>. Ulice wśród *insul*, często nie brukowane i trudne do sprzątania, pełne były brudu i odpadków. Podczas ulewnych deszczów zamieniały się one w potoki błota<sup>27</sup>, a gdy wysychały, wiatr unosił z nich tumany pyłu<sup>28</sup>.

<sup>16</sup> C. Th. 14, 6, 5.

<sup>17</sup> C. 8, 10, 12, 5c.

<sup>18</sup> Por. H. Blümner, o.c., s. 50; J. Carcopino, o.c., s. 48 - 49.

<sup>19</sup> H. Blümner, o.c., s. 50; J. Carcopino, o.c., s. 49.

<sup>20</sup> Cic. pro Caec. 13: [praetor] — *dies totos [...] de cloacis interdicat*.

<sup>21</sup> D. 43, 23, 1, 2. Por. D. 43, 23, 1, 7.

<sup>22</sup> J. Carcopino, o.c., s. 51.

<sup>23</sup> Zob. Iuven. sat. III, 268 i n.; H. Blümner, o.c., s. 56; J. Carcopino, o.c., s. 50 - 51.

<sup>24</sup> D. 43, 10, 1, 5. Por. D. 43, 8, 2, 29; D. 43, 8, 2, 2.

<sup>25</sup> Zob. J. Carcopino, o.c., s. 54.

<sup>26</sup> Zob. Lex Iulia municipalis 32 - 50 (FIRA I, s. 144 - 145).

<sup>27</sup> Por. Mart. VII, 61; J. Carcopino, o.c., ss. 54 - 55.

<sup>28</sup> Zob. L. Friedländer, o.c., I, s. 70.

Zanieczyszczenie powietrza nieco się zmniejszyło, gdy w czasach pryncypatu spad wody ze zbiorników rozdzielczych przeznaczono na spłukiwanie ulic i przemycanie kłoków<sup>29</sup>. Frontinus sławi Trajana za to, iż za czasów tego cesarza, dzięki wykorzystaniu nadmiaru wody z akweduktów, zostały usunięte przyczyny skażenia powietrza, powierzchnia ulic jest oczyszczona, a powietrze — świeższe<sup>30</sup>, ale jest to niewątpliwie pochwała przesadna<sup>31</sup>.

Zresztą powietrze było także skażone w najbliższym sąsiedztwie Rzymu. Koło Porta Esquilina znajdowały się otwarte szyby, do których wrzucano zwłoki biedaków<sup>32</sup>. Na tzw. Pole Eskwilińskie wyrzucano również nieczystości. Świadczy o tym pochodzący z końca czasów republikańskich edykt, w którym pretor L. Sentius, powołując się na uchwałę senatu, zabrania pozostawiania padliny oraz wyrzucania nieczystości na tym polu w odległości od miasta mniejszej niż wyznaczona przez specjalnie ustawione słupki kamienne<sup>33</sup>. Na jednym z nich, który dochował się do naszych czasów, znajduje się ostrzeżenie: *Stercus longe aufer, ne malum habeas*<sup>34</sup>. Zachowany fragment innej uchwały senatu zabrania pod karą grzywny palenia zwłok oraz wyrzucania śmieci i ziemi na miejscu pochówku plebejuszów na Polu Eskwilińskim<sup>35</sup>. Odór rozkładających się trupów i nieczystości stał się nie do zniesienia dla mieszkańców sąsiednich dzielnic Rzymu i za czasów Augusta okazało się konieczne gruntowne zasypanie tego cmentarzyska i śmietnika<sup>36</sup>. Jego dawny stan przypominały Rzymianom znajdujące się w pobliżu gaj i świątynia bogini Mefitis<sup>37</sup>.

Można sobie wyobrazić, jak przy opisanym stanie sanitarnym ulic była skażona woda w Tybrze oraz w studniach. Toteż znajdujące się w mieście źródła dostarczające czystej wody, mającej w niektórych wypadkach własności lecznicze, były otoczone wciąż religijną<sup>38</sup>. Rzymianie całkowicie przestali czerpać wodę pitną z rzeki i studni dopiero w czasach Trajana, po wybudowaniu akweduktu doprowadzającego z daleka wodę do dzielnic na prawym brzegu Tybru<sup>39</sup>. Ale nawet woda z akweduktów była zanieczyszczana przez niechlujnych mieszkańców i Frontinus cytuje przepis prawny, grozący karą dziesięciu tysięcy sesterców za „plugawienie” wody w cysternach publicznych. Tenże autor podaje,

<sup>29</sup> Frontinus, De aq. 111, 1 - 2.

<sup>30</sup> Frontinus, De aq. 88, 3.

<sup>31</sup> Zob. L. Friedländer, o.c., I, s. 30.

<sup>32</sup> Zob. O. Richter, *Topographie der Stadt Rom*, München 1901, s. 304.

<sup>33</sup> FIRA I, nr 53, s. 306 - 307.

<sup>34</sup> FIRA I, s. 307.

<sup>35</sup> FIRA I, nr 39, s. 272 - 273.

<sup>36</sup> O. Richter, o.c., s. 303 - 305.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 305, uw. 1.

<sup>38</sup> Front. de aq. 4.

<sup>39</sup> J. Carcopino, o.c., s. 47; O. Richter, o.c., s. 62; 281.

że nakazano edylom kurulnym, aby w każdej dzielnicy, spośród osób tam zamieszkających lub mających nieruchomości, wyznaczyli po dwie dla zarządzania wodą płynącą do cystern<sup>40</sup>. Trzeba tu dodać, że zanieczyszczenie wody pitnej występowało nie tylko w Rzymie. Dowodzi tego znaleziona w Sabaudii inskrypcja zawierająca fragment statutu, który dotyczył jakiegoś kanału doprowadzającego wodę<sup>41</sup>. Napis głosi, że jeśli ktoś zanieczyści wodę w kanale, zapłaci świątyni Jowisza grzywnę. W III w.n.e. zanieczyszczenie wody pitnej w wodociągach było przestępstwem *contra bonos mores*, ściganym w postępowaniu nadzwyczajnym, zaś Paulus uważał, iż taki czyn powinien być surowo karany<sup>42</sup>. Warto zaznaczyć, że woda z akweduktów, doprowadzana na partery domów w Rzymie z reguły rurami ołowianymi, była szkodliwa dla zdrowia, przed czym ostrzegał Witruwiusz<sup>43</sup>. Co do zanieczyszczania wody w rzekach, zasługuje na uwagę konstytucja Teodozjusza, Arkadiusza i Honoriusza z roku 391<sup>44</sup>. Zabrania ona żołnierzom z jednostek wojskowych biwakujących na brzegach rzek skażania wody i pławienia koni w obrębie miejsca postoju lub powyżej, w górnym biegu rzeki.

Rzeki publiczne miały także innego rodzaju ochronę. Nie wolno było dokonywać na ich brzegach lub w ich korycie zmian sprawiających, iż rzeka płynęłaby inaczej niż poprzedniego lata, m. in. powodować wysychania rzeki przez odprowadzanie wody kanałami, obniżać lub podnosić poziom wody oraz tamować bieg rzeki<sup>45</sup>. Na brzegach rzek żeglownych i w ich korycie nie wolno było dokonywać żadnych zmian powodujących pogorszenie żeglugi<sup>46</sup>. Ponieważ korzystanie z rzek publicznych przysługiwało każdemu obywatelowi, narażony na szkody lub poszkodowany wskutek takich zmian mógł wystąpić o wydanie interdyktu prohibitoryjnego albo restytutoryjnego<sup>47</sup>. Tak samo każdy obywatel miał prawo korzystania z wybrzeża morskiego (do granicy największego zimowego przypływu)<sup>48</sup> i części morza, przyległej do brzegu. Nie wolno było jednak dokonywać tam żadnych zmian powodujących pogorszenie żeglugi<sup>49</sup>. I w tym wypadku zainteresowanemu przysługiwała ochrona interdykta<sup>50</sup>.

Przejdźmy teraz do kwestii ochrony roślinności. Prywatna rzymska

<sup>40</sup> Front. de aq. 97, 5 - 6; 8.

<sup>41</sup> FIRA III, nr 71c, s. 224 - 225.

<sup>42</sup> D. 47, 11, 1, 1.

<sup>43</sup> De arch. VIII, 7. Zob. jednak L. Friedländer, o.c., s. 30, uw. 10.

<sup>44</sup> C. Th. 7, 1, 13 = C. J. 12, 35, 12.

<sup>45</sup> D. 43, 13, 1 pr.; 1, 1; 3; 4; D. 43, 12, 12; D. 39, 3, 10, 2. Zob. P. Bonfante, o.c., s. 101 i n.

<sup>46</sup> D. 43, 12, 1, 19.

<sup>47</sup> Zob. P. Bonfante, o.c., s. 102 i n.

<sup>48</sup> D. 50, 16, 96; 112. I. 2, 1, 3. Cic. top. 7, 32.

<sup>49</sup> D. 43, 8, 3, 1. Zob. P. Bonfante, o.c., s. 65 i n.

<sup>50</sup> D. 43, 12, 1, 17; 19. Zob. P. Bonfante, o.c., s. 102.

gospodarka leśna zajmowała się głównie lasami przeznaczonymi na wyrąb i nie interesowało jej zakładanie lasów wysokopiennych<sup>51</sup>. Stąd też zachowane w Digestach justyniańskich fragmenty dotyczące lasów z reguły odnoszą się do tzw. *silva caedua*, tj. lasu niskopiennego, przeznaczonego na wyrąb<sup>52</sup>. Godne zanotowania jest występujące w jednym z fragmentów stwierdzenie, iż użytkownik gruntu nie ma prawa wycinać rosnących na tym gruncie wielkich drzew<sup>53</sup>. Większe lasy rosnące na zboczach gór były przeważnie własnością publiczną i znajdowały się w gestii administracji publicznej, która powinna była gospodarować nimi zgodnie z interesami ogółu. Nie odczuwali więc Rzymianie potrzeby prawnego uregulowania ochrony tych lasów, a do ich zachowania przyczyniała się inercja gospodarcza organów publicznych<sup>54</sup>.

Wyjątkowy charakter mają przepisy zawarte w statutach świętych gajów. *Lex luci Spolteina* (III w. p.n.e.?) grozi karą 300 asów za umyślne, nie związane z potrzebami kultowymi wycinanie drzew w tym gaju<sup>55</sup>, zaś *lex luci Lucerina* (III w. p.n.e.?) grozi także grzywną za wysypywanie w gaju śmieci i porzucanie padliny<sup>56</sup>. To samo można powiedzieć o przepisach co do wycinania niektórych drzew w rzymskim Egipcie. W Digestach justyniańskich znajduje się fragment, z którego wynika, że w III w.n.e. samowolne wycinanie rosnących na groblach i umacniających je drzew sykomorowych uważane było za *crimen extraordinarium* i karane *non levi poena*<sup>57</sup>, zaś papirus Oxy. 53 z roku 316 n.e. świadczy, że kontrola państwowa nad wycinaniem drzew istniała nadal<sup>58</sup>. Ochroną fauny prawo rzymskie się nie zajmowało.

Bardzo interesujące jest to, że w prawie rzymskim znajdujemy przepisy biorące m. in. pod uwagę kwestię ochrony krajobrazu przed zeszpeceniem. *Senatusconsultum Hosidianum* z roku 44 n.e. i *senatusconsultum Volusianum* z roku 56 n.e., choć w istocie rzeczy powzięte dla ratowania rolnictwa włoskiego i zapobieżenia spekulacyjnym rozbiórkom budynków prywatnych na wsi, wyraźnie mówią, iż należy się od dokonywania takich rozbiórek powstrzymać i nie szpecić jakiejś części Italii ruinami<sup>59</sup>. Nie chodziło jednak w tym wypadku o ochronę natury, lecz

<sup>51</sup> Zob. M. Voigt, o.c., s. 366; J. Trubrig, *Die Waldwirtschaft der Römer*, Wien 1888 (streszcz. w „Bursian Jahresbericht” 1890/2, s. 257 - 258).

<sup>52</sup> Por. D. 9, 2, 27, 26; D. 43, 24, 18; D. 24, 3, 7, 6; D. 7, 1, 9, 7; D. 18, 1, 80, 2.

<sup>53</sup> D. 7, 1, 11.

<sup>54</sup> P. Bonfante, o.c., s. 85.

<sup>55</sup> FIRA III, nr 71a, s. 223.

<sup>56</sup> FIRA III, nr 71b, s. 224.

<sup>57</sup> D. 47, 11, 10.

<sup>58</sup> Zob. R. Taubenschlag, *The Law of Graeco-Roman Egypt in the Light of the Papyri*, Warszawa 1955, s. 661 - 663.

<sup>59</sup> FIRA I, nr 45, s. 288 - 290. Zob. C. Kunderewicz, CPH, t. XXIX z. 2, s. 99 - 100.

o względy estetyczno-prestiżowe: w uchwałach jest powiedziane, iż widok ruin domów i posiadłości wiejskich nie licuje z wiekiem pokoju, w którym rzeczą właściwszą jest podejmowanie nowych prac budowlanych i przyozdabianie wszystkiego, aby „dać wyraz szczęśliwości całego świata”. Niewątpliwie także przyczyniały się do ochrony krajobrazu przepisy chroniące rzeki publiczne.

Z omówionych źródeł wynika, że prawo rzymskie chroniło niektóre elementy naturalnego środowiska człowieka ze względów sakralnych, sanitarnych, gospodarczych lub nawet estetyczno-prestiżowych. Ogólne pojęcie środowiska naturalnego było temu prawu obce. Jednakże w okresie prawa klasycznego można dostrzec tendencję do łączenia elementów środowiska naturalnego chronionych przez prawo rzymskie w pewną całość. Zjawisko to można zaobserwować w dziedzinie podziału rzeczy publicznych (*res publicae*). Jak wiadomo, rozróżniano wśród nich rzeczy należące do zbywalnego majątku ludu rzymskiego (*res in pecunia populi*) oraz rzeczy przeznaczone do użytku ludu rzymskiego (*res in usu populi*), wyłączone z obrotu<sup>60</sup>. Niewątpliwie w związku z coraz większym rozwojem stosunków międzynarodowych Rzymu powoli w prawie rzymskim torował sobie drogę pogląd, iż niektóre z rzeczy publicznych przeznaczonych do użytku ludu rzymskiego są w istocie rzeczami przeznaczonymi do użytku wszystkich ludzi na podstawie *ius gentium*. Chodziło tu o rzeczy, które zostały w stanie naturalnym przeznaczone do użytku obywateli rzymskich: rzeki publiczne i ich brzegi oraz morze i wybrzeże morskie do granicy największego zimowego przyptywu. Stąd też w prawie klasycznym pojawiła się kategoria *res publicae iuris gentium*<sup>61</sup>. Były to rzeczy ze swej natury przeznaczone do powszechnego użytku<sup>62</sup>.

Koncepcja elementów natury stanowiących wspólne dobro wszystkich ludzi wykształciła się w literaturze rzymskiej. Znajdujemy ją u Plauta<sup>63</sup>, Cycerona, Wergiliusza, Owidiusza i Seneki. Jako przykład można podać, iż Cyceiron w jednej ze swych mów stawia pytanie: *Quid tam est commune quam mare fluctuantibus, litus eiectis?*<sup>64</sup>, zaś Owidiusz w *Metamorfozach* stwierdza: *Communisque prius ceu lumina solis et auras-Cautus humum signavit limite mensor — — usus communis aquarum est-Nec solem proprium natura nec aera fecit-Nec tenues undas, ad publica munera veni — —*<sup>65</sup>. Te etyczne-filozoficzne myśli znalazły pewien oddźwięk u Marcjana, najbardziej obznajmionego z literaturą ze wszystkich prawników rzymskich<sup>66</sup>. W jego „Instytucjach” po-

<sup>60</sup> P. Bonfante, o.c., s. 78 i n.

<sup>61</sup> D. 41, 3, 45 pr. Zob. P. Bonfante, o.c., s. 53 i n., 61, 72.

<sup>62</sup> Por. P. Bonfante, o.c., s. 83.

<sup>63</sup> Rudens, 975; 981.

<sup>64</sup> Pro Roscio, 26, 62.

<sup>65</sup> 3, 135 - 136; 6, 349 - 351.

<sup>66</sup> P. Bonfante, o.c., s. 55.

jawiła się nowa kategoria rzeczy: *res omnium communes*, do których zaliczył on powietrze, wodę płynącą, morze i brzeg morski<sup>67</sup>.

Powietrze i woda płynąca zostały włączone do tej kategorii niewątpliwie pod wpływem literatury nieprawniczej<sup>68</sup>. Powietrze nie należało do rzeczy w znaczeniu prawnym, bowiem nie posiadało wartości majątkowej<sup>69</sup>. Zachowany w Digestach justyniańskich fragment wspomnianego dzieła Marcjana jest tam jedynym oryginalnym tekstem, w którym wśród rzeczy wymienione jest powietrze. Dwa inne fragmenty (z prac Celsusa i Ulpiana) zawierające wyrażenia „ut aeris” i „sicuti aer” są bez wątpienia interpolowane<sup>70</sup>. O wodzie płynącej mówią także dwa inne teksty: fragment w Digestach (39, 3, 1, 22-Ulpian) i konstytucja Dioklejana w C. 3, 34, 7. W pierwszym chodzi o wodę płynącą z wyżej położonego gruntu, w drugim — o wykorzystanie do celów rolniczych wody płynącej przez pewne okolice. Nie ma więc tutaj ani ustalonej nazwy, ani żadnego związku z kategorią *res omnium communes*<sup>71</sup>. Natomiast w *De officiis* (1, 16, 52) Cyserona znajduje się stwierdzenie: *Ex quo sunt illa communia: non prohibere aqua profluente* — —. Właśnie tym nasuwającym wiele wątpliwości terminem posłużył się Marcjan dla oznaczenia rzek publicznych, wielokrotnie wymienianych w dziełach prawoznawców rzymskich, obok morza i brzegu morskiego, jako *res publicae iuris gentium*<sup>72</sup>.

Od kategorii *res omnium communes* było już bardzo blisko do pojęcia naturalnego środowiska człowieka, ale do wykształcenia się go w prawie rzymskim nie doszło. Podstawą wyodrębnienia przez Marcjana kategorii *res omnium communes* nie stanowiło bynajmniej to, że były one elementami przyrodniczego otoczenia człowieka, warunkującymi jego byt i zdrowie, lecz przede wszystkim powszechne wykorzystywanie tych elementów przez człowieka. Tak więc, jeśli w niektórych wypadkach prawo rzymskie chroniło elementy środowiska naturalnego, czyniło to nieświadomie i pośrednio.

Ale w literaturze rzymskiej okresu pryncypatu widoczna jest tęsknota Rzymian za naturą nie skażoną działaniem człowieka. Źródłem tej tęsknoty były nie tylko rolnicze tradycje społeczeństwa rzymskiego, lecz przede wszystkim bardzo dotkliwie dające się we znaki nienaturalne warunki życia codziennego w Rzymie<sup>73</sup>. *Ferreus est, heu, quisquis in*

<sup>67</sup> D. 1, 8, 3, 1.

<sup>68</sup> Zob. M. Kaser, *Das römische Privatrecht*<sup>2</sup>, I, s. 380.

<sup>69</sup> Zob. P. Bonfante, o.c., s. 62, 72 - 73.

<sup>70</sup> D. 43, 8, 3, 1; D. 47, 10, 13, 7. Zob. P. Bonfante, o.c., s. 53, 57, 67 - 68.

<sup>71</sup> Zob. P. Bonfante, o.c., s. 53, 63.

<sup>72</sup> Por. P. Bonfante, o.c., s. 52 - 64, 62 - 65.

<sup>73</sup> L. Friedländer, o.c., I, s. 462; Bernert, Pauly-Wiss. Realenz. XVI, 1, c. 1857.



*urbe manet* — pisze Tibullus (II, 3, 2). Do najbardziej dokuczliwych należała plaga hałasu, nasilającego się szczególnie w godzinach od zmierzchu do wschodu słońca, kiedy na ulicach Rzymu odbywał się ruch kołowy. „Dzienne i nocne hałasy”, o których pisze Horacy w jednym ze swych listów (II, 2, 72 - 86), udręczały szczególnie mieszkańców bezpośrednio przyległych do ulic domów czynszowych. *Nec cogitandi, — —, nec quiescendi in urbe locus est pauperi* — stwierdza Marcjalis<sup>74</sup>. Toteż Horacy (ep. I, 10) sławi szum puszczy, świeżość łąk, falowanie zboża, skały obrosłe mchem, chłodne źródła i oświadcza, że czuje się całkiem swobodny tylko wtedy, kiedy uda się mu mieć za plecami „duszne cuda” miasta i korzystać z wody ze strumyka, czystszej niż ujęta w ciasne rury. Juwenalis (III, 17 i n.) opiewa urok dolin i grot nie będących dziełem rąk ludzkich oraz wód nie ujętych w marmurowe obrzeża, obramowanych zielenią i tufem. Seneka daje wyraz prastaremu rzymskiemu przekonaniu, że przez bezpośredni kontakt z mieszkającą naturą człowiek wyraźniej odczuwa obecność przenikającej ją boskiej siły, zbliża się do bezosobowego bóstwa<sup>75</sup>. Jako przykład wymienia on uczucie, które ogarnia człowieka na widok starego, mrocznego, tajemniczego lasu, wielkiej groty w skałach, powstałej wskutek działania sił natury, tryskających spod ziemi źródeł wielkich rzek i ciemnych, niezmierzonych głębi mórz. Były to jednak tylko myśli i tęsknoty elity intelektualnej. W życiu codziennym działo się zupełnie inaczej. „Teraz są w zaniedbanii święte miejsca opuszczonych gajów” — pisze Propercjusz (III, 13, 47 - 48 — „przemógłszy już pobożność wszyscy oddają cześć złotu”.

Bezmyślna deforestacja stała się jedną z głównych przyczyn wyjałowienia gruntów w niektórych częściach Italii i doprowadziła do prawie całkowitego wyniszczenia zwierzyny<sup>76</sup>. Zanieczyszczenie zaś wody i powietrza w Rzymie oddziaływały bardzo szkodliwie na zdrowie i wygląd jego mieszkańców: Marcjalis (X, 2) przeciwstawia ich chorobliwej bledości rumieńce i opaleniznę tego, co wrócił z podróży po północnej Italii. Toteż śmiertelność wśród nich była niezwykle wysoka. Na podstawie badań nagrobków kilku badaczy doszło do wniosku, że w średniej warstwie ludności Rzymu w czasach cesarstwa przeciętna długość życia wynosiła w przybliżeniu 21,65 lat, podczas gdy w Hiszpanii — około 37,4 i w Afryce Północnej — około 46,7 lat, zaś prawdopodobieństwo osiągnięcia 40 roku życia wynosiło w Rzymie: dla mężczyzn około 17,2%, a dla kobiet — około 8,3%<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> XII 57, 3 - 5. Por. Juven. III, 236 i n.

<sup>75</sup> ep. 41, 3. Por. Bernert, Pauly-Wiss. Realenz. XVI<sub>2</sub>, c. 1850.

<sup>76</sup> M. Rostovzeff, *The Social and Economic History of the Roman Empire*<sup>2</sup>, Oxford 1957, s. 376; H. Blümner, o.c., s. 513 - 515, 525 - 533; Bernert, Pauly-Wiss. Realenz. XVI<sub>2</sub>, c. 1854.

<sup>77</sup> *Death and Taxes Ostraca in the Royal Ontario Museum, Toronto 1971, s. 7 i 11.*

## CEZARY KUNDEREWICZ (Łódź)

## LA PROTECTION DU MILIEU NATUREL DANS LE DROIT ROMAIN

## Résumé

A la base de l'analyse des sources l'auteur arrive à la conclusion que le droit romain protégeait certains éléments du milieu naturel de l'homme par égard aux questions religieuses, sanitaires, économiques, esthétiques et de prestige, cependant la notion générale du milieu naturel fut étrangère à ce droit. Malgré cela on peut appercevoir à l'époque de droit classique une certaine tendance à lier des éléments du milieu naturel, protégé par le droit romain, en un ensemble. La conception des éléments de la nature, qui sont un bien commun de tous les gens, formée dans la littérature romaine trouva son reflet chez les juristes classiques: la catégorie *res publicae iuris gentium* parut chez eux, et chez Marcianus, le plus grand connaisseur de la littérature — catégorie *res omnium communes*, parmi laquelle il compta l'air, les fleuves, la mer et la côte. Pourtant la base de cette dernière catégorie ne consistait pas à distinguer les éléments du milieu naturel de l'homme, qui auraient conditionné son existence et sa santé, mais le fait qu'ils étaient généralement exploités. C'est ainsi que lorsque dans certains cas le droit romain protégeait les éléments du milieu naturel, il le faisait inconsciemment et d'une façon indirecte. Dans la littérature romaine de la période du principat on remarque le désir de la nature qui n'est pas corrompue par l'activité de l'homme, mais ce n'était que l'élite intellectuelle qui avait un tel désir. Dans la pratique c'était tout autrement. La déforestation irréfléchie mena à l'épuisement des terres et l'extermination presque totale du gibier dans certaines régions de l'Italie et la corruption de l'air et de l'eau à Rome fut une des principales de la mortalité alarmante de ses habitants.